

# Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 68

Wąbrzeźno, wtorek dnia 14 czerwca 1938

Rok 20

## Żadnej zmiany na lepsze położenia ludu polskiego w Rzeszy Memoriał Zw. Polaków w Niemczech do ministra spraw wewnętrznych Fricka

Dnia 6 marca 1938 roku po Kongresie Polaków w Berlinie Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech stwierdziła, że „deklaracja z dnia 5 listopada 1937 roku jeszcze nie znalazła należytego zrozumienia, echa i zastosowania w odniesieniu się władz do ludności polskiej w Niemczech. Położenie ludu polskiego w Niemczech nie uległo żadnej zmianie ku lepszemu”.

Wobec powyższego Rada Naczelna uchwaliła aby Zarząd Związku Polaków w Niemczech poczynił potrzebne kroki „w kierunku powtórnego ewentualnego zwrócenia uwagi najwyższych władz Rzeszy na rzeczywisty stan rzeczy.

Wykonując uchwałę Rady Naczelnej Zarząd Związku Polaków w Niemczech wysłał dnia 2 czerwca 1938 roku memoriał do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, obrazujący ciężkie warunki, w jakich żyje nadal mimo deklaracji z 5 listopada ludność polska w Rzeszy”.

Treść tego memoriału podajemy poniżej w obszernym skrócie:

### SZKOLNICTWO.

W dziedzinie szkolnictwa fakt otwarcia gimnazjum polskiego w Kwidzynie nie poprawił przykrych sytuacji szkolnictwa polskiego.

Policja budowlana nie wydała więc dotąd pozwolenia na budowę szeregu szkół polskich m. in. polskiego liceum żeńskiego w Raciborzu na Śląsku Opolskim. Budowa tego liceum jest szczególnie ważna jako jedynego wyższego zakładu naukowego dla polskiej młodzieży żeńskiej w Rzeszy. W Nowym Kramsku i w Szkuju na Pograniczu przedszkola polskie zostały zamknięte.

### NACISK NA RODZICÓW.

Poza tym wywierany jest nacisk na szkolnictwo polskie w ten sposób, że rodzicom, posyłającym swe dzieci do szkół polskich odmawia się zasadniczo wszelkich zapomóg, gdy tymczasem krzyszą z nich rodzice oddające dzieci do szkół niemieckich.

Zagrożone jest także w szkołach polskich regularność nauki z powodu braku nauczycieli polskich, którym odbiera się zezwolenia nauczania. Jako znamienne podkreślić należy fakt, że z końcem semestru letniego polski wydział przy Akademii Nauczycielskiej (pedagogium) w Bytomiu zostanie zamknięty.

### POLSCY STUDENCI ZRÓWNANI Z ŻYDOWSKIMI.

W ostatnim czasie maturzyści polscy otrzymują na uniwersytetach legitymacje studenckie i zeszyty studiów w żółtym kolorze. W ten sposób są postawieni w obcowaniu i w życiu towarzyskim na tym samym poziomie, co studenci Żydzi, którzy otrzymują legitymacje studenckie i zeszyty studiów w tym samym kolorze.

Również w dziedzinie gospodarczej w położeniu ludności polskiej nie można doczekać się żadnych znaków poprawy.

### BOJKOT POLSKICH BANKÓW I SPÓŁDZIELNI.

Specyficzna praktyka życiowa przekreśla wartość i znaczenie wielu na po-

zór korzystnych faktów. I tak udzielono wprawdzie Związkowi Spółdzielni Polskich w Niemczech T. z. z siedzibą w Opolu Sl. Op. prawa rewizyjnego na czas nieograniczony, jednak to prawo rewizyjne nie posiada ważności w stosunku do Banku Robotników w Bochum (Westfalia), należącego do Związku Polskich Spółdzielni w Niemczech. Minister Gospodarki odmawia podania powodów odmowy.

W stosunku do polskich banków i polskich spółdzielni rolniczych prowadzi się ze strony niemieckiej, nawet w instytucjach urzędowych bojkot. Utrzymywanie stosunków kupieckich z polskimi instytucjami określa się jako zdradę stanu. Często dozwala się polskim instytucjom handlować tylko pewnymi artykułami lub ogranicza się czas czynności handlowych tylko na kilka dni i godzin w tygodniu.

### POLSCY ROBOTNICZY SZYKANOWANI.

Szczególnie wielkie jest upośledzenie ludności w dziedzinie stosunków pracy i tu znów specjalne metody stawiają pod znakiem zapytania teorię. Z jednej więc strony Polacy zwolnieni są od przynależności do niemieckich organizacji zawodowych, np. Niemieckiego Frontu Pracy, a z drugiej strony nie otrzyma pracy Polak, jeżeli nie należy do Frontu Pracy. Rzadkie wyjątki potwierdzają jedynie regułę. W wielu wypadkach wystarcza przyznanie się do narodowości polskiej, aby utracić u niemieckiego pracodawcy pracę. Na podstawie ustawy o zabezpieczeniu granic liczni Polacy na polecenie prezydenta rejencji zostali bezterminowo zwolnieni, nie otrzymując na nowo pracy. Albo też — na wschodnich terenach — członkowie ludności polskiej w Rzeszy zostali zwolnieni, ażeby otrzymać przydział pracy na zachodzie albo północy Rzeszy, w okolicach czysto niemieckich. Jeżeli pracy tej nie przyjmą, uważa się to za nieuzasadnioną odmowę i wstrzymuje się wsparcia.

### UCZNIOWIE RZEMIEŚLNICZY TYLKO Z „HITLERJUGEND”.

Rzemieślnicy otrzymują stanowcze zalecenia, aby uczniów przyjmować tylko z szeregów organizacji młodzieży „Hitlerjugend”.

### PRZESZKOLENIE NARODOWO-SOCJALISTYCZNE.

W praktyce wymaga się także od Polaków, aby wstępowali do szeregu innych jeszcze organizacji narodowych.

Np. dla szkół średnich urządza się narodowo - polityczne przeszkolenie uczniowskie, w którym muszą brać udział także członkowie ludności polskiej Rzeszy.

### NIEDOLA PRASY POLSKIEJ.

Znamienna dla obecnych stosunków sprzeczność między teorią a praktyką dotyczy także dziennikarstwa polskiego. Odmawia się więc m. in. wpisania Polaka na listę zawodową redaktorów mimo, że istnieją ustawy, przewidziane warunki albo też postawione wnioski załatwia się ze znaczną zwłoką.

### USTAWA O ZAGRODZIE DZIEDZICZNEJ.

Ustawa o zagrodach dziedzicznych Rzeszy jest także jeszcze stosowana — mimo swego czysto narodowo - niemieckiego charakteru — do członków ludności polskiej w Niemczech. Tym samym naturalny rozwój polskiego stanu chłopkiego został zupełnie uniemożliwiony.

### RUGOWANIE JĘZYKA POLSKIEGO.

W życiu publicznym ludność polska nie może brać udziału. Używanie ojczystego języka polskiego w stosunkach osobistych naraża Polaków na liczne przykrości, w stosunkach z władzami język polski praktycznie w ogóle nie jest dopuszczony.

W wojsku zostali członkami ludności polskiej w Rzeszy niejednokrotnie rozdzielane do podpisania formularze, według których zabrania się im rozmawiania po polsku w czasie pozasłużbowym i brania udziału w czasie urlopu w polskich imprezach.

Imiona polskie, które posiadają odpowiednik w formie niemieckiej, nie są w ogóle dopuszczane do wpisania w akty stanu cywilnego. Zmienia się także polską nazwy miejscowości, usuwa się napisy polskie na kaplicach przydrożnych. To samo dzieje się z polskimi nabożeństwami zastępowanymi nabożeństwami w języku niemieckim.

### PRZEŚLADOWANIE DZIAŁACZY NARODOWYCH.

Każda niemal działalność narodowa jest powodem systematycznego upośledzenia ludności polskiej, narażając ją często na utratę zdrowia, życia i mienia przy braku dostatecznej ochrony ze strony policji.

Nawet wymiana wakacyjna dzieci do Polski natrafia stale na poważne przeszkody. Utrudniona jest także swobodna działalność kulturalna, m. in. przez

zarządzenia paszportowe uniemożliwiającej łączność z Polską.

Obecnie najwyższe czynniki Rzeszy nie mogą się tłumaczyć tym, że nie wiedzą o położeniu Polaków w Niemczech. Memoriał zawiera cały szereg konkretnych faktów i zarzutów, odsłaniając istniejący u dołu przemyślny system dławienia swobodnego rozwoju ludności polskiej w Rzeszy.

Czekamy teraz na to, by Berlin wydał wyraźny rozkaz podległym mu władzom lokalnym tak partyjnym jak i państwowym respektowania deklaracji o traktowaniu mniejszości polskiej w Niemczech.

Inaczej Polska musi zastosować wobec swej mniejszości metody, jakie stosowane są w Niemczech wobec polskiego ludu, co ujawnia memoriał Związku Polaków do ministra Rzeszy Fricka.

Wszak porozumienie polsko - niemieckie z dnia 5 listopada 1937 roku, opiera się na zasadzie wzajemności.

W związku z tym memoriałem, który odzwierciedla położenie mniejszości polskiej w Niemczech, na podstawie własnej obserwacji wspomnieć musimy o niebawomych trudnościach, jakich przedmiotem są polscy dziennikarze w Niemczech. Jak już zaznacza memoriał dąży się wszelkimi siłami do tego, by skreślić polskich dziennikarzy z listy zawodowej redaktorów i tym samym podciąć byt prasy polskiej a niezależnie od tego uszczupla się im możliwość egzystencji przez odmówienie koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa pobocznego co ostatnio spotkało redaktora i wydawcę „Gazety Olsztyńskiej” — jedyne zresztą redak-tora znajdującego się na liście zawodowych redaktorów. Odmówiono mu przyjęcia do listy zawodowej jego składu papieru i książek szkolnych, utrzymanego przez rodzinę p. Pięniężnego przez pół wieku, nakazując zarazem zlikwidowanie przedsiębiorstwa do 30 czerwca 1938 roku.

Równocześnie odmawia się p. Pięniężnemu stanowczo zezwolenia na wyjazd do Polski, a na przedstawienia jego że o podobnym traktowaniu go nie śmie ani wspomnieć rodzinie swojej w Polsce oświadczone mu butnie, że bynajmniej nie zależy na tym, żeby sprawa nie nabrała rozgłosu, jednym słowem, „gwizdają” na to co się o tym mówi w Polsce.

Czy u nas podobne postępowanie wobec obywatela mniejszości niemieckiej byłoby w ogóle do pomyslenia, a jeżeli by się rzeczywiście coś podobnego stało, ciekawi jesteśmy jakie instancje poruszyły by zrzeczenia niemieckie by temu przeciwdziałać, jakie oburzenie i krzyk podniósł by się ze wszech stron na nie sprawiedliwość polską.

A natomiast u nas przechodzi się nad podobnym traktowaniem Polaków w Niemczech do porządku dziennego. Nie ma mowy o odwecie.

Czy rzeczywiście sami chcemy przyznać się, że Polacy w Niemczech to nie tylko „Minderheit” ale zarazem coś co Niemiec określa wyrazem „minderwertig”?

## HANKOU W OPAŁACH

TOKIO. Z Hongkongu donoszą, że marszałek Ciang - Kai - Szek po ewakuacji urzędów i ludności cywilnej z Hankou zamierza wydać pod tym miastem walną bitwę Japończykom. Hankou i okolice zostaną potężnie ufortyfikowane. W bitwie mają wziąć udział doborowe wojska

marszałka Ciang - Kai - Szeka. Wojska prowincjonalne są ewakuowane w głąb kraju w Hankou znajduje się około 200 samolotów chińskich, z czego 100 produkcji sowieckiej oraz 62 oficerów pilotów z armii sowieckiej.

— oOo —



## Z czego żyją akademicy?

Mimo, że wykłady kończą się już, na Wyższym uczelni panuje ożywiony ruch, a w dniach okres egzaminacyjny. Studenci zaopatrują się w skrypty, książki, starają się o odpowiednie rozłożenie egzaminów. W takich chwilach występuje najjaskrawiej fakt, jak wielki odsetek młodzieży akademickiej nie ma możliwości regularnego zdawania egzaminów, mając czas całkowicie zajęty bądź stałą pracą zarobkową, bądź też uganianiem się za zdobyciem jakichś doraźnych środków utrzymania.

Spółeczeństwo nie zdaje sobie sprawy, że na wyższych uczelniach blisko jedna trzecia słuchaczy nie otrzymuje żadnej pomocy z domu rodzinnego i w walce o swe utrzymanie jest zdane tylko na własne siły.

Szereg ciekawych danych na temat, skąd czerpie młodzież akademicka środki utrzymania, znajdujemy w wydanym ostatnio przez ministerstwo WR. i OP. Atlasie Szkolnictwa Wyższego, opracowanym przez H. Wittlinową. Dowiadujemy się z niego, że głównym źródłem utrzymania 68,8 procent studentów są zasiłki od rodziny, 25,7 procent pracuje zarobkowo, a 5,5 procent utrzymuje się ze stypendiów.

Największy odsetek studentów, utrzymujących się głównie z własnych zarobków ma Łódź (69,1 procent), a spośród miast, które są siedzibami uczelni państwowych, Warszawa (32,1 procent). Przyczyny tego należy przypuszczać szukać w tym, że w tych miastach jest stosunkowo najłatwiej znaleźć zajęcie zarobkowe.

Spośród poszczególnych uczelni największy odsetek słuchaczy, utrzymujących się z własnych zarobków, posiadają:

Szkoły Nauk Politycznych w W-wie i Wilnie oraz Wolna Wszechnica Polska.

Stan ten zawdzięczają wyżej wymienione uczelnie temu, że wprowadzają zajęcia wyłącznie po południu. W związku z tym powstaje zagalunienie, czy nie byłoby wskazane wprowadzenie tego systemu i do innych uczelni. Dotyczyłoby to zwłaszcza tego typu uczelni, których program pozwala na ówczesne prowadzenie studiów równoległe do pracy zarobkowej. Nie wchodziłoby tu oczywiście w grę szkoły politechniczne.

Charakterystyczne jest, że odsetek studentów zarobkujących na politechnice Warszawskiej wynosi tyle, co i na Uniwersytecie J. P. w Warszawie i sięga aż 31 procent słuchaczy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że studia na Uniwersytecie pozostawiają wiele wolnego czasu, podczas gdy słuchacze politechniki muszą poświęcić się wyłącznie nauce, jeżeli chcą podjąć zakreślony program, to musimy stwierdzić, że zjawisko to nie jest pożądane. W tym też, a nie w nieuczciwie młodzieży, leży prawdopodobnie przyczyna faktu, że przeciętnie okres studiów na szeregu wydziałach politechniki wynosi 9 lat i więcej.

Z kwestią tą łączy się sprawa polityki stypendialnej.

W danej chwili największą ilość słuchaczy, utrzymujących się wyłącznie ze stypendiów, spotykamy na wydziałach teologicznych, gdzie jest ich 29,6 proc.

Spora ilość stypendystów znajduje się na wydziałach medycznych (13,2 procent). Co prawda dzieje się to wyłącznie dzięki Uniwersytetowi J. P., gdzie na medycynie 32,4 procent słuchaczy utrzymuje się ze stypendiów, podczas gdy ten sam odsetek na Uniwersytecie Stefana Batorego wynosi 6,1 procent a w Krakowie 2,8 procent.

Jeżeli chodzi o stypendia państwowe to są one rozdzielane uczelniom i wydzia-

łom, proporcjonalnie do ilości słuchaczy. Czy słuszne jest, że na studenta humanistyki, czy prawa, wypada taka sama kwota ze stypendiów państwowych, jak i dla słuchacza Politechniki lub medycyny?

Na to pytanie trzeba raczej odpowiedzieć negatywnie. Wchodzi tu w grę dwa czynniki. Pierwszym jest fakt, że o ile na Uniwersytecie można doskonale pracować zarobkowo bez uszczerbku dla studiów, o tyle na politechnice i medycynie jest to niemożliwe. Drugim czynnikiem, który odgrywa tu rolę — to prawda, że w danej chwili w większym stopniu potrzebni są w Polsce inżynierzy i doktorzy, niż prawnicy i humaniści których mamy nadmiar.

Zawdzięczamy to temu, że w stolicy szereg instytucji społecznych popiera wydatnie swymi funduszami studentów medycyny.

## Podania o zwalnianie aplikantów adwokackich od aplikatury sądowej

Nowe prawo o ustroju adwokatury nałożyło na aplikantów adwokackich, wpisanych na listę po dniu 4-ym maja 1938 roku, obowiązek złożenia egzaminu sędziowskiego, poprzedzonego dwuletnią aplikacją sądową. Minister Sprawiedliwości uprawniony jest jednak do zwalniania w poszczególnych przypadkach aplikantów adwokackich od aplikacji sądowej.

Jak się dowiaduje „Iskra“, ministerstwo sprawiedliwości zwróciło się do okręgowych rad adwokackich o zakomunikowanie wszystkim aplikantom adwokackim, iż ewentualne podania o uwolnienie od aplikacji sądowej składać należy bezpośrednio do ministerstwa sprawiedliwości do dnia 1 lipca 1938 r.

## Przygoda profesora

Znany w kołach towarzyskich profesor X miał ostatnio zabawną przygodę. Na wielkim przyjęciu u państwa Y wszedł do salonu we fraku i kaloszach, które zauważył dopiero po powrocie do domu, kiedy kładł się do łóżka. Nikt z obecnych na przyjęciu, czy to z grzeczności, czy ze złośliwości nie zwrócił profesorowi uwagi na „nadkompletny“ strój.

Profesor X słynie wogóle z roztargnienia. Już kilkakrotnie zostawiał w taksówkach czy dorożkach myszy, króliki i szczury (naturalnie w klatkach), służące dla celów eksperymentalnych. Może pod tym względem był szczęśliwszy od swego kolegi zagranicznego, który jadąc na uniwersytet, zapomniał w aucie teczkę ze skorpionami.

Niedawno profesor wziął udział w wycieczce morskiej. W jakimś mieście afrykańskim do tego stopnia zainteresował się on zabytkami, że zapomniał wrócić na statek. Wycieczka pojechała dalej, biedny X musiał za ostatnie grosze wracać trzecią klasą do kraju.

Zdarzyło się raz także profesorowi, że pewnego wieczora zamiast do swego mieszkania, wszedł do mieszkania o piętro niżej. Służąca nie zorientowała się w pierwszym momencie i przepuściła go. Jakie było zdziwienie profesora, gdy w „swoim“ łóżku znalazł jakiegoś zupełnie obcego pana. Wszystko naturalnie się wyjaśniło.

Profesor X gra stale na Loterii Klasowej i często wygrywa. Na szczęście los kupuje zazwyczaj asystent, który wymienia losy w każdej klasie, inkasując wygraną etc. Pewnego razu jednak a-

systemt wyjechał na dłuższy urlop i profesor zmuszony był sam los nabyć. Po wykładzie wstąpił do kolektury i kupiłszy los, schował go do kieszeni marynarki. W kilka dni potem podarował marynarkę woźnemu, zapomniawszy wyjąć los.

Na los profesora padła w czwartej klasie większa wygrana. Kolektura zawiadomiła go o tym listownie. Profesor listu nie otworzył, bo myślał wówczas o jakimś nowym doświadczeniu i list przeleżał tak na jego biurku przez tydzień. Po tygodniu kolektor zatelefonował do profesora z zapytaniem, dlaczego nie odbiera pieniędzy. Profesor X zaczął gorączkowo szukać losu i nie odnalazł go.

Dopiero po pewnym czasie przypomniał sobie, że los włożył do starej marynarki, którą podarował woźnemu. Ten jednak już jej nie miał, sprzedał ją handlarzowi. Jakimś cudem odnaleziono wreszcie marynarkę, w której spoczywała spokojnie połówka szczęśliwego losu.

Zaopatrzwszy się w los do pierwszej klasy czterdziestej drugiej Loterii, profesor, dla pewności, oddał go na przechowanie asystentowi.

## Samobójstwo robotnika

CHOJNICE. Pod pociąg osobowy idący z Chojnic do Tczewa niedaleko stacji Gutowice, rzucił się 20-letni robotnik Zdzisław Sójka z Czarska, ponosząc śmierć na miejscu.

Na miejsce udała się komisja sądowo lekarska. Przyczyną kroku był zawód miłośny.



TOFK.

## Po Skarby Zachodu

22

(Ciąg dalszy.)

Ze w tych warunkach rolę pośredników odgrywają sąsiednie narody, rozumie się samo przez się. Śledząc ich poczynania na rynku angielskim, doszedłem do przekonania, że w obecnej chwili dążą całymi siłami do jednego celu, a mianowicie, aby uchwycić w swe ręce cały eksport dojrzewającej do konkurencji ze światem Polski. Produkta naszych warsztatów rolniczych opanowali już najzupełniej, mają w swem ręku eksport drzewa, zboża, masła, jaj, a walczą o resztę towarów.

Sprawa przedstawia się pięknie z tej przyczyny, że Niemcy, trudniący się eksportem z Polski, w obawie, że im ten pewny, a kolosalny interes wysunie się z rąk, przedstawiają Polskę jako kraj półzajęty, do którego nie należy zapuszczać się z pieniędzmi. A na dowód prawdziwości swych słów, przytaczają Anglikom szereg przygód przypominających znaną balladę Mickiewicza „Powrót taty.“

Najznamienniejszą ilustracją z dziedziny narodowego eksportu stanowi sprawa polskiego bakanu. Jak wiadomo bakan na giełdzie angielskich towarów spożywczych jest jednym z najważniejszych produktów i cieszy się tak wspólnym popytem, że może dla finansów naszego państwa odegrać podobnie zbawczą rolę, jak

odegrał węgiel podczas angielskiego strajku. Towar ten z chwilą przepłynięcia kanału Rękawa, staje się w Anglii artykułem najpierwszej potrzeby, ponieważ jak to zaznaczyliśmy, każdy Anglik musi zjeść na śniadanie swoje jajko na „boczek.“ Owóż więc parę miesięcy temu, pewna grupa obcokrajowych przedsiębiorców, złożona wyłącznie z kupców gdańskich, opierając się na tych niezmiennych zwyczajach angielskich, poczęła w rzeźniach gdańskich produkować z wieprzki pomorskich masowo i z wielkim powodzeniem bakony. Zarobiono — rzecz prosta — krocie. Zachęceni tem niebywałem powodzeniem pewne koła naszych producentów krajowych rozpoczęły w Polsce produkcję bliźniaczo podobnego towaru, a eksport swój skierowały wprost do Londynu. Ale oto okazało się niestety, że rynek angielski jedynie z tej przyczyny, iż towar nie pochodzi z Gdańska, notuje go na giełdzie spożywczej jako produkt trzeciej klasy.

Tajemnicę tego zadziwiającego postępowania, wyświecił przypadek, zdarzyło się bowiem, że jeden z importerów angielskich zagustował w bakonie polskiego pochodzenia kupował go, jako tańszy w cenie nadal na własny użytek. Otóż więc ten wybredny smakosz, a równocześnie obeznany z interesem kupiec, co dnia podczas rannego posiłku, łamał sobie nadaremnie głowę dla jakiej przyczyny ów smakowity bakan, co do gatunku nie jest notowany na równi z towarem pochodzenia gdańskiego. W końcu

wszczął gruntowne dochodzenia i przekonał się niestety, że to grupa kupców gdańskich jest sprawcą anomalji: kupcy gdańscy, nie szczeniąc kosztów i zachodu na drodze antypolskiej propagandy, deprecjonowali stale i skutecznie nasz znakomity towar. Na szczęście polskie władze w porozumieniu z producentami ujęły tę sprawę w ręce i jest nadzieja, że w najbliższej przyszłości polski bakan, standaryzowany przez władze, stanie do walki konkurencyjnej z Ameryką i Danją.

## ANGLICY U SIEBIE I ICH OBYCZAJE.

Podróżując po krajach zachodniej Europy, położonych po tej i tamtej stronie kanału Rękawa, przekonałem się, że istnieją dwa odrębne pojęcia szczęścia na ziemi. Warto im się przypatrzeć: istnieje raj romański, gdzie króluje Ewa, i raj anglo-saski, w którym panuje niepodzielnie mężczyzna.

Nie wdając się w krytyczny rozbiór tych dwóch kierunków uczuciowości społecznej i ich ewolucji w dziejach ludzkości, zaznaczamy, że Anglik, uprawiając świadomie i celowo kult samca, pozostał w rytmie natury.

Na tej zasadzie oparty jest cały społeczno-hodowlany ustrój Wielkiej Brytanji. Po przez całą drabinę ustroju organicznego, podlegającego hodowli, od koguta domowego do gentlemana klubowca w nienagannym fraku, uwydatnia się w Anglii jedno tylko dążenie: wychów pierwszoklasowego reproduktora. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Wzrost na podwyższenie stowa ów Wincenton à Danu w czwartok święto Bożonarodzenia do strzelnicy



## Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

### 100 policjantów w pościgu za bandytą

RADOMSK. Od trzech miesięcy grawował w okolicy Radomska w powiecie piotrkowskim 33-letni bandyta Mieczysław Gajewski, który ma na sumieniu kilka morderstw i napadów rabunkowych. Przed kilku dniami dokonał on napadu na sklep Kaczmarski we wsi Wola Grzymalina, gdzie pozbawił życia 3 osoby i groził śmiercią kilku osobom. Pobył Gajewskiego w okolicy Radomska siał panikę wśród miejscowej ludności i mimo pościgu był nieuchwytny.

W środę kierownik komisariatu PP. w Piotrkowie, Nickels, bawiąc na inspekcji w osadzie Gorzkowice pod Radomskiem, spotkał podejrzanego osobnika, w którym rozpoznał Gajewskiego. Komentując usiłował zatrzymać go, bandyta jednak zasypał go gradem kul, z których jedna raniła Nickelsa w głowę. Ranny stracił przytomność i runął na ziemię z czego skorzystał bandyta i zbiegł.

Ciężko rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Trójcy, a za krwawym zbirem podjęto pościg. Zaalarmowana policja z Radomska i Piotrkowa w liczbie około 100 osób przybyła

na miejsce i w czasie pościgu policjanci natrafili na kryjówkę Gajewskiego.

Wywiązała się strzelanina i bandyta trafiony w plecy, padł trupem na miejscu. Przy zabitym znaleziono rewolwer, zapas naboju oraz większą ilość gotówki.

### Sensacyjny zwrot w sprawie usiłowanego zabójstwa

Jak już donosiliśmy, w nocy z wtorku na środę w Łążynie w pow. toruńskim padła ofiarą usiłowanego zabójstwa 38-l. Marta Hertowa, którą tajemniczy napastnik w jej mieszkaniu sztabą żelazną uderzył w głowę. Ciężko ranną przewieziono do szpitala w Toruniu, gdzie do tej pory nie odzyskała przytomności. W związku z napadem dowiadujemy się o-

czestochowa. Poszukiwany przez policję przemytnik Zygmunt Kaczorek wpadł na niezwykły pomysł przemycania sacharyny z Niemiec do Łodzi.

Ubrany elegancko występował on wszędzie jako lekarz, wożąc w walizce jako niezbity dowód swego zawodu trupa czaszki.

Przed paru dniami jednak wywiadowcy w czasie rewizji przyjrzyli się bliżej trupiej czaszce i zauważyli za oczodołami jakieś małe zawiniątko.

Po odpakowaniu okazało się, iż było to pudełko z sacharyną.

Rzekomego doktora zabrano do komisariatu. Trupia czaszka, w której Kaczorek chował przemyt, była artystycznie wykonana z gipsu.

Kaczorek naraził Skarb Państwa na znaczne straty.

### Ze świata

KIELCE. W związku z poprawą koniunktury, uruchomione zostają ponownie na terenie powiatu zawierciańskiego kopalnie rudy żelaznej: „Artur” i „Jan”. Obie kopalnie zatrudniły na razie około 500 robotników.

PRAGA. W okolicy Brna Morawskie go wydarzyła się znowu katastrofa lotnicza, w której zginęły dwie osoby. Codzienne katastrofy samolotów wojskowych zaczynają wzbudzać w tutejszym społeczeństwie żywy niepokój.

MANNHEIM. W dniu 1 maja br. miały się rozleć tony „Dzwonu Wdzięczności”, znajdującego się na wieży ratuszowej w Mannheim. Dzwon ten nosi napis „Głoszę” wielki czyn Führera — wolność militarną Nadrenii”. Licznie zgromadzony tłum czekał na odezwanie się dzwonu. Dzwon milczał. Wskutek sabotażu nie można go było wprowadzić w ruch.

BERLIN. Niemieckie czasopismo „Deutsche Kolonial Zeitung” zamieszcza ostatnio artykuł, w którym m. in. czytamy: Owoce należy wówczas zrywać, gdy są już dojrzałe... Stosunki w Europie środkowej są na ogół wyjaśnione... Wołanie o przetrzeźnienie, o surowce zostanie obecnie podjęte również przez nowych 6 i pół miliona Niemców, żądających zwrotu kolonii, nie wiedząc jakim prawem zatrzymanych przez inne państwa... Wołanie to nie zamilknie tak długo, jak długo nie zostanie zrealizowane.

BERLIN. Policja berlińska przeprowadziła obławę w dwóch lokalach w poszukiwaniu handlarzy narkotyków i przemytników dewiz. Aresztowano 339 osób, z których 317 to żydzi. Okazało się, że 76 spośród aresztowanych ma już bogatą przeszłość kryminalną, a wielu ściganych jest za przestępstwa polityczne.

PARYŻ. W sobotę popołudniu odnaleziono w Guyencourt zakopane w piasku zwłoki 2 synów dr Simkova, którzy w dniu 20 kwietnia w tajemniczy sposób zaginęli.

Władzom śledczym nie udało się do tychczas wpaść na trop sprawców zbrodni.

NOWY JORK. Call przyznał się do porwania dziecka Casha. Oświadczył on, iż porwał chłopca podczas snu i zakneblował mu usta. Knebel spowodował uduszenie się ofiary. Z chwilą gdy Call zorientował się, że chłopiec jest martwy, ukrył jego zwłoki w lesie.

Rozporządzenie to wydał minister Grabowski, na podstawie artykułu 66. Prawa o Ustroju Adwokatury z dnia 4 marca 1938 roku. Wprowadza ona zamknięcie list adwokackich. Rozporządzenie o ograniczeniach w adwokaturze zostanie ogłoszone w Dzienniku Ustaw z daty 10 czerwca 1938 roku.

### Smierć kajakowców w nurtach Wisły

GRUDZIĄDZ. Znany w Grudziądzu artysta malarz Zygmunt Stejka lat 30 wybrał się w piątek wieczorem o godzinie 6,30 na przejażdżkę kajakiem żaglowym po Wiśle w towarzystwie 17-letniego pomocnika operatora kinowego Aleksandra Lamkowskiego. W pobliżu mostu kolejowego nagły poryw wiatru wyrzucił kajak. Stejka utonął. Zwłok nie udało się na razie wydobyć. Lamkowskiego uratowali znajdujący się w pobliżu plażownicy.

### Chleb dla Polaków

Związek Polski bezinteresownie informuje o czysto polskich i chrześcijańskich źródłach zakupu i sprzedaży.

Polskie i chrześcijańskie wytwórnie mogą za bezinteresownym pośrednictwem Związku Polskiego uzyskać odpowiednich przedstawicieli Polaków w rozmaitych częściach Polski (zaprowadzeni przedstawiciele z zabezpieczeniem lub istniejące firmy.)

Związek Polski prosi polskie społeczeństwo o donoszenie o wszelkich poczynaniach mniejszości narodowych.

W mieście powiatowym o 7500 mieszkańców woj. krakowskiego potrzebny skład blatów, radia rowerów. Lokal jest w rynku.

Są do przejęcia lub dzierżawy rozmaite składy, majątki ziemskie, młyny tartaki, nieruchomości i inne przedsiębiorstwa.

Związek Polski wskazuje lokaty kapitałów.

Polska fabryka konserw rybnych przyjmie przedstawiciela na woj. poznańskie, pomorskie i krakowskie.

\* \* \*

Informacji w powyższych sprawach udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu ul. Skarbowska 5 m. 7 tel. 12-28, w godzinach od 10,00 do 14,00.

Tylko fachowcy z własnym kapitałem i odpowiednimi referencjami mogą korzystać z informacji osiedleńczych.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączenie znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu, oraz wysokości posiadanego kapitału.

Wymagane jest również załączenie zaświadczeń zawodowych lub społecznych.

### Otwarcie oddziału PKO w Gdyni

W sobotę dnia 11 bm. odbyło się w Gdyni uroczyste otwarcie Oddziału PKO przy ulicy 3 Maja 29.

Aktu poświęcenia dokonał ksiądz kanonik Teodor Turzyński.

W uroczystości wzięli udział: Komisarz Rządu mgr. Franciszek Sokół, Prezes Izby Przemysłowo - Handlowej inż. Stanisław Tor, przedstawiciele sfer prze-

mysłowych i finansowych oraz zaproszeni goście.

Władze PKO. reprezentował p. wiceprezes K. Strzegocki.

W czasie uroczystości wygłoszono szereg przemówień, podkreślając doniosłą rolę PKO. w życiu gospodarczym Polski i znaczenie otwarcia Oddziału PKO. w Gdyni dla całego wybrzeża morskiego.

### Produkcja krajowa uniezależnia się od importu zagranicznego

KIELCE. W najbliższych dniach zostanie uruchomiana w Kielcach nowoczesna fabryka kostek bulionowych i zup, wybudowana przez związek spożywców „Społem”.

Wspomniany związek przystąpił ponadto do budowy fabryki drożdży, która zostanie wyposażona w najnowsze urzą-

żenia techniczne. Na terenie Kielc znajduje się ponadto w budowie fabryka iskrowników samochodowych oraz projektowana jest budowa fabryki motocykli. Niezależnie od tego ma być uruchomiona w Kielcach fabryka obróbki szlachetnych kamieni, które mają duże zastosowanie w nowoczesnym budownictwie.

### O samowystarczalność surowcową przemysłu polskiego

WARSZAWA. Ministerstwo Przemysłu i Handlu przystąpiło do opracowania projektu przepisów, nakładających na przemysł krajowy obowiązek wykonywania zamówień tylko z surowców i wszelkich wyrobów pochodzenia krajowego, bądź całkowicie, bądź tylko z ich domieszką w ustalonej wysokości.

W związku z tym na terenie samorząd-

du przemysłowo - handlowego przystąpiono na zlecenie ministerstwa do opracowania wykazu tych surowców pochodzenia zagranicznego, których użycie w przemyśle przetwórczym jest niezbędnie konieczne, a które nie dadzą się zastąpić surowcami krajowymi, czy to z powodu ich braku, czy też niewystarczającej produkcji.

### Pożar strawił całą wioskę

LUBLIN. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w jednym z domów w Zaklikowie pow. Janów Lubelski. Ogień objął wkrótce całą osadę, która spłonęła doszczętnie. Pastwą ognia padło 112 domów mieszkalnych i liczne zabudowania gospodarcze. Straty według prowizorycznych obli-

czeń przekraczają 250 tys. złotych. Bez dachu nad głową zostało kilkaset osób, dwie osoby w czasie akcji ratunkowej doznały ciężkich poparzeń. Na miejsce pożaru wyjechał wojewoda lubelski de Tramecourt. Zorganizowano komitet pomocy pogorzelcom.

### Zamknięcie listy adwokackiej

WARSZAWA. Agencja PID. dowiadyje się, że zapowiadane od dłuższego czasu ograniczenia dostępu do adwokatu-

ry, wprowadzone będą w życie w formie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości.



# JĘŚLI ONA POWIE...

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD  
EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

14

(Ciąg dalszy)

Braddock zrobił wielkie oczy.  
— Pan jest... pewny? — zapytał jakając się nieco.

— Najzupełniej.

— Skąd pan ma ten znaczek?

Sparks zastanowił się na chwilę, potem obrzucił nadinspektora badawczym spojrzeniem i odparł:

— Czasem nie trzeba pytać, bo odpowiedź może być kłamstwem z konieczności.

Braddock poczerwieniał. Zbliżył się szybkim krokiem do stołu, przy którym urzędnicy załatwiali czynności służbowe i z taką siłą uderzył pięścią w blat, że kałamarz podskoczył, i przewrócił się.

— Uszkodzenie cudzej własności... — mruknął Sparks.

Braddock złapał za kapelusz, wtoczył go z pasją na głowę i wybiegł.

Sparks podążył za nim powoli.

„Co jedliście na obiad szóstego maja?...”

Inspektor Sparks mieszkał w pobliżu Charing Cross, więc prosto z dworca poszedł do domu na drugie śniadanie.

Przy stole nie opowiadał, co robił dziś przed południem. Kate spoglądała ukradkiem na niezwykle ożywioną twarz stryja, promieniującą zadowoleniem i nie weszła na rozmowy, choć paliła ją ciekawość.

Wreszcie nie wytrzymała.

— Co macie zamiar teraz robić? — zapytała podając na stół szklaną tacę z mandarynkami.

Sparks chytrze przymrużył oczy.

— Będziemy szukali tragarza, który zaniósł kufer do przechowalni.

— Aha!... — zawołała przeciągle dziewczyna.

Zdawało jej się, że wprawdzie mętnie jednak pamiętała, jak wygląda ten tragarz, lecz nie wiedziała, czy w tym względzie będzie mogła pomóc stryjowi.

— Więc do widzenia, moje dziecko! — powiedział wkrótce Sparks i znów wyszedł z domu.

Na dworcu zastał Braddocka i zaraz poznał po wyrazie twarzy, że nadinspektor wpadł na nowy pomysł.

— Słuchajcie, inspektorze — rzekł Braddock. — Okazało się, że ani jeden tragarz nie może sobie przypomnieć, co robił tego dnia, na którym nam tak bardzo zależy. Zresztą od tego czasu upłynęło więcej jak dwa tygodnie. Musimy to jakoś ułatwić tragarzom. Myślałem, że naprowadzimy ich na wspomnienia, jeśli będziemy zapytywali każdego po kolei, co jadł tego dnia na drugie śniadanie... albo na obiad. Tak, na obiad! To będzie pewniejsze.

Sparks spojrział na przełęcznego, jak gdyby zwątpił w jego niepoczytalność.

Z nim jest coś nie tego... niedobrze. — pomyślał trochę zaniepokojony, lecz po krótkim rozważeniu, uznał, że pomysł jest właściwie nie taki zły, jakby się zdawało.

— Dobrze — odparł ulegle — będziemy pytali, co każdy jadł na obiad.

Przesłuchanie wypadło bardzo zabawnie. Tragarze nie rozumieli całej finezji tych poczynań, w żaden sposób nie można było im wytłumaczyć, że te pytania są jedynie środkiem do pobudzenia ich pamięci, a zmierzają zasadniczo do ustalenia innej niezmiernie ważnej okoliczności, jedni uśmiechali się głupawo, niektórzy odpowiadali arogancko:

— A co to panów obchodzi;

Tych trzeba było ostro przywołać do porządku.

W każdym razie żaden z tragarzy nie mógł sobie przypomnieć, by szóstego maja około trzeciej po południu zdał na przechowanie ciężki czarny kufer, który dźwigał przez cały hall dworcowy po wyładowaniu z taksówki lub z samochodu prywatnego.

Czy morderca obszedł się ostatecznie bez pomocy tragarza? To się wydawało nieprawdopodobne. Według zeznań handlarza kuframi, pana Charwooda, to był dżentelmen. Od kiedyż to dżentelmeni sami dźwigają kufry ważące sto dwadzieścia funtów? Musiał być tragarz!

— Co jedliście na obiad szóstego maja?

— Kiszkę krwawą.

— A wy?

— Zupę z wołowych ogonów i ryż z czarnym sosem.

— A wy?

Potrawkę z dorsza.

Z dalszej litanii Sparks dowiedział się o potrawach, których istnienia nawet nie podejrzewał. Wreszcie po parogodzinnej bezowocnej pracy, położył pióro, odwrócił się i wskazując na stos papieru, powiedział do Braddocka:

— To jest marnowanie czasu, kolego. Niech pan odda te protokoły swojej żonie, może je zużytkuje jako spis tanich potraw.

XVII.

Tragarz nr. 311

Zapadał wieczór. Przesłuchanie tragarzy trwało, lecz teraz wszystkie czynności z nim związane załatwiał sam Braddock chwilowo zwalniając zmęczonego Spraksa, który się udał do sąsiedniego pokoju, aby tam spokojnie wypalić papierosa.

Siedząc przy oknie, wychodzącym na peron, ujrzał nagle bratanicę. Zdziwiony i zaintrygowany przyjrzał się uważnie, nie pomylił się, to była rzeczywiście Kate.

Co ona tu robi? — pomyślał. — Nic nie mówiła przecież, że ma zamiar gdzieś wyjechać... A może znów chce wystąpić w roli dobrej wróżki?

Pokiwał głową. Na to nie wolno liczyć — snuł dalej. — Teraz niech Yard sobie radzi ze sprawą, jak może. Już nie poczęstuję Braddocka drugim cudem... A szkoda! Jakiż on był wściekły, gdy mu przyniosłem znaczek przechowalni!

Tymczasem Kate już parę godzin spacerowała po dworcu, zanim ją Sparks dostrzegł. Wiedziała, że stryj też tu jest i to przebywanie w pobliżu dawało jej bardzo potrzebne poczucie bezpieczeństwa, ponieważ ciągle żyła pod wrażeniem listu z pogrozkami.

Wskutek tego usposobienie dzieciny pozostawiało wiele do życzenia, jednak patrząc na procesję tragarzy, stojących w ogonku przed pokojem, w którym odbywało się przesłuchanie, musiała przyznać w duchu, że widok był rzeczywiście bardzo zabawny.

Niewielu zachowywało się obojętnie: większość miała ponure posępne miny i kłęła wściekle pod nosem, narzekając na stratę czasu i zarobku — natomiast prawie wszyscy wychodzili rozbawieni niezwykłymi metodami przedstawicieli Scotland Yardu.

Kate zauważyła wkrótce, że wśród tragarzy nie było tego, którego od kilku godzin poszukiwano.

Prawdopodobnie jest w domu — pomyślała — odpoczywa po nocnej zmianie.

Nagle go ujrzała. Szła za nim kilka kroków i stwierdziła ostatecznie, że nie pomyliła się — to był naprawdę ten sam tragarz. Niósł teraz parę ciężkich waliz z taką samą zadziwiającą łatwością jak pamiętnego dnia, gdy przydźwigał do przechowalni czarny kufer.

Zwolnił się wkrótce i wówczas Kate zbliżyła się doń tak prędko, jak tylko mogła, aby nie zastanawiać się więcej i nie zmienić postanowienia w ostatniej chwili. Wtknęła mu w dłoń dwu i pół szylingową monetę zapytując.

— Pan, wie, że teraz odbywa się przesłuchanie wszystkich tragarzy pracujących na tym dworcu?

Tragarz skinął głową.

— Więc na pana też niedługo przyjdzie kolej. Zapytaj pana, co pan jadł na obiad szóstego maja. Czy pan pamięta, co to było?

Tragarz zastanowił się i odparł wyraźnie zdziwiony:

— Tak, proszę pani... Jadłem pieczeń duszoną.

— Dobrze. Niech pan idzie do tego pokoju, tam siedzi inspektor Sparks. Pan mu powtórz, że szóstego maja jadł na obiad pieczeń duszoną, tylko proszę nie mówić, że ja pana przysłałam.

Uśmiechnęła się i uciekła.

Tragarz obrócił w palcach monetę, wrzucił ramionami, jednak udał się do Sparksa i nie czekając na pytanie, oświadczył:

— Proszę pana, szóstego maja jadłem na obiad pieczeń duszoną.

Sparks drgnął lekko. To się przedstawiało tajemniczo. Nie przy puszczał, by tragarz z niego zakpił, pozostawała zatem druga możliwość, mianowicie Kate do tego przyłożyła rękę. A może sam morderca?... Wrzucił ramionami, przypomniał sobie jeden zasadniczy warunek przy prowadzeniu śledztwa — nie uprzedzać wydań. Miał przed sobą tragarza nr. 311 i musiał go przesłuchać.

— Byliście na dworcu szóstego maja o trzeciej popołudniu?

— Tak, proszę pana, nasza zmiana pracowała od dziesiątej rana do szóstej wieczorem.

— Czy pamiętacie, że szóstego maja o trzeciej popołudniu zanieśliście z samochodu do przechowalni dworcowej duży czarny kufer, który ważył około stu dwudziestu funtów? Przywiózł go na dworzec pan w czarnych okularach. Był sam.

Tragarz N 331 zamyślił się.

— Pamiętam, proszę pana — odparł wreszcie. — Akurat tego dnia chorowałem trochę na zółdek i dlatego nie cieszyłem się nawet, że matka zrobiła na obiad pieczeń duszoną, choć bardzo to lubię. Tak, pamiętam — dodał po chwili.

— Kufer był bardzo ciężki, ja go niosłem i myślałem, czy dostanę dobry napiwek. Myślałem tak tylko, bo nie miałem wielkiej nadziei.

— Dlaczego nie mieliście nadziei? — wtrącił Sparks.

— No, proszę pana... jakby to powiedzieć?... Ten pan był bardzo skąpy. Wyglądał na dżentelmena, owszem, ale już się pokłócił z szoferem, który go przywiózł na dworzec. Od razu zmiarkowałem, że gość jest bardzo skąpy.

— O co się pokłócił z szoferem? — zapytał mocno zaciekawiony Sparks.

— Kufer był bardzo ciężki, proszę pana, obsunął się, jakem go wyciągał z taksówki i zdrapał lakę z drzwiczek. Taką rysę zrobił! — rozłożył ręce na jakie ćwierć metra. — Porządną rysę zostawił!

I ma się rozumieć, ten pan nie chciał zapłacić za szkodę, mówił, że szofer powinien był uważać.

— Nieprzyzwoite skąpstwo! — stwierdził Sparks z głębokim zadowoleniem. — Długo się kłócili?

— Nie... nie bardzo, ale mocno. Wreszcie ten pan zapłacił szoferowi.. nie wiem dobrze ile, zdaje się, dwa i pół szylinga.

— A moglibyście poznać tego pana?

Nr 311 z zakłopotaniem podrapał się w głowę.

— Bo ja wiem, proszę pana... — odpowiedział niepewnie. Miał ciemne okulary...

— To ja wam powiedziałem o tych okularach — przerwał Sparks. — Gadajcie do rzeczy! — Moglibyście poznać tego gościa czy nie?

— Prawdę mówiąc, nie jestem pewny, proszę pana.

Sparks zastanowił się na chwilę. — Chodźcie tu! — rozkazał. Zaprowadził tragarza w kąt pokoju i zapytał, wskazując na kufer, w którym były zwłoki zamordowanej kobiety: — A to poznajecie?

Numer 311 spojrział na czarny kufer.

— Można go podnieść, proszę pana?

Sparks w milczeniu skinął głową.

Tragarz ujął za rączkę, podniósł parę razy kufer i postawił go z powrotem na podłogę.

— Tak, proszę pana, ten sam. Niech pan zobaczy z łaski swojej... o, tu, w tym miejscu rączka jest złamana w środku... Partacka robotka, proszę pana, nie wytrzymuje większego ciężaru.

Sparks zamknął protokół, kazał go podpisać, dał tragarzowi trzy cygara i powiedział z uśmiechem, klepiąc go po ramieniu:

— Doskonale, przyjacielu. Może się zdarzyć, że wkrótce będziecie musieli przyjść do Scotland Yardu i tam powtórzycie te zeznania. Gdzie mieszkać?

Zapisał adres tragarza 311, zwolnił go i udał się następnie do pokoju, w którym pracował Braddock.

— Proszę! — rzucił krótko i szczerkim gestem pod sam nos podsunął Braddockowi protokół.

Alfred Wood kapituluje

— Strasznie ciężka jest sprawa Minnie Frugoni — oświadczył zmartwiony Wood, zwracając się do swojej sekretarki i wstał. — Mamy w Londynie ponad dziesięć tysięcy taksówek i z tej masy trzeba wyłowić taką, która ma głęboką rysę na drzwiczkach. Przekona się pani, panno Brocks, że takich znajdziemy przynajmniej pięćset sztuk! Diabli nadal tę przekłętą sprawę... — mruknął, zdejmując kapelusz z wieszaka. — Pójdę się przejść, panno Brocks, bo głowa mi pęka z tego wszystkiego. Jeśli kto będzie o mnie pytał, proszę powiedzieć, że jestem przepraszam panią najmocniej!

Dziewczyna spojrzała trochę wyziębła.

— Pan jest bardzo uprzejmy, panie kierowniku. Sądzę jednak, że nie warto zbytnio się wysilać w tym kierunku.

Wood stanął przed dziewczyną i zmierzył ją od stóp do głów.

— Nie rozumiem pani zupełnie, panno Sparks — rzekł następnie. — Gdy panią spotkam, zawsze chcę powiedzieć coś przyjemnego, na przykład... o biednym starym stryju, a pani...

Kate tak nisko pochyliła głowę, że nie mógł widzieć jej uśmiechu. Gdy się wyprostowała, była znów poważna.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Z ostatniej chwili

KANTON WOŁA O ZAWIESZENIE BRONI

TOKIO. Dziennik „Niczi - Niczi” do nosi z Hongkongu, że na skutek klęski pod Suczau istnieje groźba wypowiedzenia posłuszeństwa marszałkowi Ciang - Kai - Szekowi przez prowincję Kuang Tung i Kwangsi. Przewodcy polityczni i dowódcy wojskowi wspomnianych prowincji zamierzają zorganizować obronę tych prowincji we własnym zakresie i od mówili pomocy marszałkowi Ciang - Kai Szekowi.

Z innych źródeł donoszą, że władze prowincji kantonńskiej (Kongtung) mają zamiar wystąpić wobec Japonii z propozycją zawieszenia broni, celem uchronienia prowincji przed dalszym bombardo-

waniem lotniczym. Władze wojskowe wspomnianej prowincji mają jeszcze zamiar zaczekać kilka dni celem wysondowania stanowiska rządu marszałka, zaś w razie dalszego uporu ze strony Hankau mają zamiar nawiązać rokowania z Japończykami na własną rękę.

Kanton jest codziennie bombardowany przez samoloty japońskie. Została kompletnie zniszczona stacja kolejowa oraz nowa elektrownia. Ulice Kantonu opustoszały. Ludność w popłochu opuściła miasto. W Kantonie, który liczył 1.250.000 ludności pozostało około 800 tysięcy ludzi.

● Wszystkim Antoninom i Antkom, którzy obchodzą w dniu dzisiejszym święto swojego patrona św. Antoniego z Padwy składamy nasze serdeczne powinszowania.

Redakcja

KRONIKA Kalendarzyk

**13 CZERWIEC**  
**Poniedziałek**  
 Antoniego z Padwy  
 Słowiański: Chocimira  
 Słońca wsch 3,14 zach 19,57  
 Księżycy wsch 20,10 zach 3,14

Kronika historyczna:  
 1611. Zygmunt III zdobywa Smoleńsk,  
 1699. Michał K. Wiśniowiecki królem Polski.  
 1915. Sławna szarża pod Rokitną,  
 1933. Powstanie Zw. Polaków w Gdańsku.

**14 CZERWIEC**  
**Wtorek**  
 Anastazji, Bazylego  
 Słowiański: Przedzimira  
 Słońca wsch 3,14 zach 19,58  
 Księżycy wsch 20,48 zach 4,37

Kronika historyczna:  
 1099. Bolesław Krzywousty pasowany na rycerza przez Władysława Hermana w Płocku.  
 1763. Kapitulacja Kazimierza Pułaskiego po bohat. obronie w klasztorze berdczowskim.  
 1800. Zwycięstwo Napoleona pod Marengo.  
 1807. Napoleon zwycięża Rosjan pod Frydlandem.

WĄBRZEŻNO

● Święcenie kapłańskie. W sobotę dnia 11 bm. dokonał ks. biskup Dr Okoniewski w Katedrze w Pelplinie święcenia 31 diakonów na kapłanów.

Z parafii wąbrzeskiej dostąpił święcenia neopresbiter Franciszek Nogalski, który w dniu dzisiejszym odprawił swoją pierwszą Mszę św. w kościele parafialnym w Rywałdzie.

Młodemu kapłanowi życzymy błogosławieństwa Bożego w pracy duszpasterskiej i wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia.

Redakcja

● Władomości parafialne. Porządek podczas uroczystości Bożego Ciała. Msze św. o godzinie 6, 7, 8, 9 dla szkół, o 10 uroczysta suma z asystą. Po sumie procesja po mieście.

Podczas procesji porządek utrzymywać będzie Sokół.

W procesji postępują za krzyżem, szkoły, towarzystwa podług starszeństwa najmłodsze naprzód. Żywy Różaniec Matek, Ojców, Panien, Modzieńców, Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo III Zakon, chóry, dzieci syjące kwiaty, przedstawiciele Władz za baldachimem.

Po południu o godzinie 3 uroczyste niespory z procesją w rynku po tem podwieczorek w Strzelnicy, na który zaprasza Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo.

W czasie oktawy Bożego Ciała codziennie o godzinie 6 Msza św. z Wystawieniem, o 6,30 niespory z Wystawieniem, rano i wieczorem procesja około kościoła.

Na nabożeństwo i procesję Bożego Ciała wszystkich parafian serdecznie zapraszamy.

Dla przedstawicieli władz państwowych i samorządowych krzesła w głównej nawie przed ołtarza są zarezerwowane.

● Zmiany w składzie funkcjonariuszów Policji Państwowej. Z posterunku Policji Państwowej w Wąbrzeźnie przeniesiony został do posterunku Policji Państwowej w Kowalewie przodownik p. Józef Mąka, który pełnił przez długie lata na rozprawach karnych przed tutejszym Sądem Grodzkim urząd oskarżyciela publicznego.

● Dotkliwa zguba. W ubiegły piątek w godzinach popołudniowych handlarz p. Jan Ciechwierski z Sokoligóry, wychodząc z poczty wsunął portfel z zawartością ca. 1300 złotych tak nieogłędnie do kieszeni, że portfel wypadł co uszło zupełnie jego uwagi.

Spostrzegłszy nareszcie zgubę, udał się o pomoc do policji państwowej, która w stosunkowo krótkim czasie stwierdziła, że portfel odnalezli przed pocztą dzieci robotnika Antoniego Kulakowskiego, który zwrócił uszkodzonemu portfel z nienaruszoną zawartością.

● Imprezy niedzielne. Obchody wczorajsze: 50-lecie Towarzystwa Przemysłowców Polskich i Zabawa wiosenna Ochronki ucierpiał wskutek niekorzystnej pogody, aczkolwiek na imprezy te stawili się liczne rzesze publiczności.

Szczególne sprawozdanie z tych imprez podamy w następnym numerze gazety.

● W niedzielę dnia 12 czerwca odbyły się na strzelnicy PW. w Czystochlebiu powiatowe zawody strzeleckie Federacji PZO.

Blizsze szczegóły oraz wyniki zapodamy w następnym numerze.

● Wszystkim, którym leży los najbiedniejszych naszego miasta na sercu, wzywamy, by stawili się w czwartek na podwieczorek, urządzone przez Stowarzyszenie Pań św. Wincentego a Paulo w Strzelnicy, by przyczynić się do zrównoważenia ostatnich wydatków Stowarzyszenia na ubranie dzieci bezrobotnych do I-szej Komuni św., które spowodowały deficyt w kasie na blisko 300 złotych.

Niech zatem nikoż w czwartek nie zabraknie w Strzelnicy!

● Złot Młodzieży Szkół Powszechnych Wielkiego Pomorza w Toruniu. W związku ze Złotem młodzieży szkół powszechnych w Toruniu w dniu 19 czerwca 1938 roku Powiatowy Komitet Złota zwraca się z gorącym apelem do wszystkich pp. kierowników szkół, by organi zowali wycieczki szkolne na Złot do Torunia. Jest to jedyna może okazja, gdzie cała prawie młodzież szkolna ziem Wielkiego Pomorza będzie miała możliwość pokazać, jak pracuje, a równocześnie zadokumentować swe uczucia patriotyczne przed Naczelnym Wodzem Rzeczypospolitej. Złot dostarczy dzieciom szereg momentów wychowawczych, naukowych, oraz wiele pięknych rozrywek. Są to chwile, które pozostawiają w duszy dziecka nigdy nie zatarte ślady.

Warunki ulg kolejowych dla wycieczek szkolnych podane są w Dzienniku Urzędowym KOS. Pomorskiego z dnia 10 maja 1938 roku nr 5 poz. 93. Wnioski o przyznanie ulg kolejowych należy skierować do stacji wyjazdowej według ustalonego formularza.

Formularze można zamówić w „Orbisie” w Toruniu. Ponieważ wyżej wymieniona wy-

cieczka wymaga od dzieci większego wysiłku fizycznego, zaleca się zabierać dzieci od piątego rocznika szkolnego w wyż. Dalszych informacji udziela powszechna szkoła męska nr 1 w Wąbrzeźnie.

KRATCZKI:  
 ● Dziwny przedmiot pożądania. Edmund Chojnicki z Wąbrzeźna stanął przed Sądem Grodzkim pod oskarżeniem przywłaszczenia sobie pary rękawic boksekskich na szkodę Edmunda Krajewskiego. Samowolny ekwipunek ten w sprzęt boksekski naraził Chojnickiego na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

● Z policją niema żartów. Jan Morański z Wąbrzeźna, doprowadzony z więzienia śledczego w Toruniu, stanął w ubiegłym tygodniu przed sądem, oskarżony o zniewagę posterunkowego Policji Państwowej w czasie pełnienia przez tegoż obowiązków służbowych i skazany został za ten czyn na 2 mies. bezwzględnej aresztu.

● Wystawa prac uczniowskich Szkoły Doksztalającej Zawodowej w Wąbrzeźnie. W środę dnia 15 bm. o godz. 17,00 odbędzie się w szkole powszechnej męskiej otwarcie wystawy prac uczniów szkoły doksztalającej.

Wystawa obejmować będzie wszystkie dziedziny prac szkolnych ze szczególnym uwzględnieniem praktycznej części zawodu.

Będą więc wystawione prace pisemne różnych przedmiotów, rysunki zawodowe, prace zawodowe uczniów, oraz pomoce naukowe. Wystawę będzie można zwiedzać:

W środę dnia 15 bm. od godz. 17,00 do 20,00  
 W czwartek dnia 16 bm. od godz. 8,00 do 9,00 i od 12,00 do 20,00.  
 W piątek dnia 17 bm. od g. 17,00 do 20,00.  
 Wstęp dobrowolne datki.

● Zachorowań na choroby zakaźne i in. nagminnie występujące zanot.: Gólab — jaglica jeden wypadek; Wąbrzeźno — gruźlica jeden wypadek.

● Kino „SŁONCE” wyświetla dziś i jutro wspaniałą operetkę filmową pod tytułem „KRAJ MIŁOŚCI” — następny program potężne arcydzieło pt. „TAJEMNICZY STRZAŁ”

Z POWIATU

MAŁE RADOWISKA.  
 — Wybujała energia. Zygmunt Sądowski zamieszkały w Małych Radowiskach oskarżony o uraz cielesny na osobie Franciszka Okońskiego skazany został przez Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

RYNSK.  
 — Koło Związku Rezerwistów Ryńsk urządził w święto Bożego Ciała o godzinie 14,00 w parku koncert połączony z różnymi rozrywkami: jak: strzelanie z wiatrówki, gry towarzyskie, i inne.

Na powyższą imprezę Szanowne Obywatelstwo zaprasza Zarząd

OSIECZEK.  
 — Urządził sobie tanim kosztem warsztat stolarski, Jan Radziwiński z Osieczka przywłaszczył sobie różne narzędzia stolarskie na szkodę p. Heleny Jaskrowskiej z Osieczka, za co skazany został przez Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie na 1 miesiąc bezwzględnej aresztu.

ŁOBDOWO.  
 — Nie bała się żądla, Katarzyna Kwiatkowska z Łobdowa stanęła przed Sądem Grodzkim w Wąbrzeźnie pod oskarżeniem kradzieży pszczoł na szkodę rolnika Jaedischke z Łobdowa. Czyn Sąd uznał za udowodniony i skazał oskarżoną na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem kary na dwa lata.

ŁOBDOWO.  
 — Poświęcenie sztandaru Stowarzyszenia Dzieciństwa Jezusowego. Parafianie a przede wszystkim dzieci przeżywali znowu wielki radosny dzień. W drugie święto Zesłania Ducha św., odbyło się w naszym kościele parafialnym uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia katolickiego dzieci.

W procesji wprowadzono nowy sztandar do kościoła. O godz. 10,00 rozpoczęła się Msza św. i akt poświęcenia, którego dokonał opiekun dzieci i ich wielki przyjaciel ks. Goetze. Podczas Mszy św. śpiewał tutejszy chór kościelny. Chrzestnymi sztandaru byli pp. Jaranowscy Kopecy, Szymkowscy, Spika, Nelkowski, Krużyński, Koźlikowski, Grzymowicz, Gucałska, Afeltowa, Lewandowska i Piotrowski.

Uroczystość cała wypadła wspaniale. Znaczący należy, że Stowarzyszenie dzieci w Łob-

downie jest jednym z największych, — należy bowiem 140 dzieci.

Pracują pod przewodnictwem ich ks. opiekuna doskonałe.

Zbieraniem znaczków, staniolu, drobnymi ofiarami pieniężnymi wspierają misję katolicką. Zimą przyszły z pomocą koleżankom i kolegom których ojcowie byli bez pracy. W niejednym wypadku zaspokoili i zmniejszyli zgłodniałym dzieciom głód. Oby praca naszego stowarzyszenia dzieci była nadal jaknajowocniejsza a dobry Bóg niechaj dzieciom błogosławi.

ORZECHOWO.  
 — Poświęcenie Kaplicy Królowej Korony Polskiej. Staraniem Akcji Katolickiej w Orzechowie wybudowano Kapliczkę Królowej Korony Polskiej której poświęcenia dokonał wczoraj ks. Proboszcz Wilemski w obecności licznych chrześnych i parafian. Kapliczkę umieszczono gustownie pod piękną, starą rozłożystą lipą na cmentarzu przy kościele. W uroczystości udział brali również liczni goście z Wąbrzeźna.

RUCH TOWARZYSTW

— Baczność Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Wąbrzeźnie! Dziś w poniedziałek dnia 13 bm. o godzinie 8,00 wieczorem odbędzie się w Hotelu brata Koszrewy

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE

Z powodu zbliżającego się terminu Strzelania Królewskiego przybycie wszystkich braci obowiązkowe. Zarząd

— Zebranie Kierownictwa Oddziału KSM. Myśliwiec odbędzie się w czwartek, dnia 16 czerwca 1938 roku o godzinie 14,00 na sal pani Ostrowskiej.

RADIO

WTOREK, dnia 14 czerwca 1938 roku.  
 6.15 Audycja poranna, 11.00 Audycja dla poborowych 11.15 Audycja dla szkół, 11.40 Muzyka, 12.03 Audycja południowa, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 Muzyka, 16.45 Opowieść biograficzna 17.00 Muzyka taneczna, 18.00 Recital wiolonczelowy, 19.00 Recital śpiewaczy, 19.30 Śpiewa kwartet ludowy, 19.50 Audycja dla wsi, 20.00 Festival Muzyczny, 22.25 „Mozaika muzyczna”.

Gięda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 9. 6.	Poznań 9. 6.
Żyto	21,50—21,75	21,00—20,25
Parnica	24,75—25,25	25,00—25,50
Jęczmień brow.	17,25—17,50	18,00—18,25
Jęczmień jednolity	17,00—17,25	17,25—17,75
Owies	18,25—18,75	17,25—18,75
Rzepak zimowy	23,50—25,50	23,50—25,00
Rzepak	55,00—57,00	—
Mak niebieski	103,—108,—	78,00—82,00
Gorszyca	34,50—37,50	34,00—36,00
Peluszka	22,50—23,50	24,00—25,00
Siemina lina	48,00—51,00	50,00—52,00
Wyka	21,00—22,00	23,00—25,00
Groch polny	23,00—25,00	26,50—27,50
Groch Viktoria	24,00—29,00	22,00—24,00
Groch Folgera	23,50—25,50	23,00—25,00
Łubin tółty	14,00—14,50	13,50—13,75
Łubin niebieski	13,00—13,50	14,25—14,75
Koniczyna erwna	230,—245,—	220,—240,—
Koniczyna ezernwa	130,—140,—	90,00—100,00
Koniczyna biała	210,—230,—	200,—230,—

POZNANSKIE TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 7. 6. 1938 r.  
 Płacono za 100 kg. żywej wagi.

Wielkość	Waga
Świnie:	
Mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	74—78
Maciory i późne kastroty	80—84
Krowy:	
Wytuczona pełnomięsista	62—70
Tuczona mięsista	52—58
Nietuczona dobrze odżywiana	46—50
Miernie odżywiana	20—30
Cielęta:	
Najprzedniejsza cielęta wytuczona	70—89
Tuczona cielęta	62—72
Wolny:	
Pełnomięsista wytuczona nieoprzęgowane	64—70
Mięsiste tuczona młodsze do lat 3	54—62
Mięsiste tuczona starsze	48—52
Miernie odżywiana	40—44
Buchajca:	
Wytuczona pełnomięsista	60—66
Tuczona mięsista	52—60
Nietuczona, dobrze odżywiana starsze	46—50
Miernie odżywiana	40—42



● Egzamin wstępny do gimnazjum i liceum państwowego w Wąbrzeźnie. Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego w Wąbrzeźnie zawiadamia zainteresowanych rodziców młodzieży, że egzamin wstępny do klasy I gimnazjum odbędą się w dniu 22 czerwca — piśmienne, a w dniu 23 czerwca — ustne.

Kandydatów do egzaminu należy zgłaszać o ile możliwości w pierwszych dniach czerwca, a najpóźniej do dnia 15 czerwca 1938 r.

Warunki przyjęcia: Wiek, ukończonych lat 12, nieprzekroczonych lat 16 do dnia 31 sierpnia 1938 r., ukończona klasa 6-a szkoły powszechnej, względnie wiadomości z zakresu przygotowania drugiego szczebla szkoły powszechnej.

Przy zgłoszeniu należy złożyć: 1) dokument urodzenia, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) ostatnie świadectwo półroczne szkolne. W dniu egzaminu należy złożyć w kancelarii gimnazjum ostatnie świadectwo roczne.

Taksa za egzamin wstępny wynosi 10 — zł, które wpłacać należy blankietem nadawczym P. K. O. na konto gimnazjum nr 214,218 do dnia 15 czerwca 1938 r. Blankiety otrzymać można w kancelarii gimnazjum.

Uczniowie zamiejscowi mogą w dniach egzaminu otrzymać w bursie gimnazjum nocleg jednak przywieźć należy pościel (prześcieradło poduszkę i kołdrę oraz ręcznik). Ponieważ egzamin ustny trwać będą przypuszczalnie przed południem i po południu w dniu 23 czerwca br., przeto uczniowie zamiejscowi mogą również otrzymać całonocne posiłki w bursie gimnazjum za skromną opłatą. Nocleg lub też posiłki w bursie zamawiać należy przy zgłaszaniu kandydatów do egzaminu.

Zarazem zawiadamia Dyrekcja zainteresowanych rodziców, że uczniowie (nice) przyjęci do gimnazjum z początkiem roku szkolnego

wpłacając takse 3 zł tytułem wpisowego i takse administracyjną w wysokości 100 złotych półrocznie, a dzieci czynnych funkcjonariuszów państwowych takse tytułem wpisowego 3 złote i takse administracyjną w wysokości 50 złotych półrocznie na konto gimnazjum w PKO.

W pierwszym półroczu nie można korzystać z żadnych ulg w opłacie taksy administracyjnej. W następnych półroczach możliwe są ulgi dla młodzieży zupełnie niezamożnej, a wykazującej dobre postępy w sprawowaniu się i nauce.

Dzieci rolników zupełnie niezamożnych, a odznaczające się wybitnymi postępami w nauce mogą na podstawie zarządzenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 lipca 1936 roku nr II SS 53/49/1 (Dziennik Urzędowy Ministerstwa WR. i OP. z 1936 roku nr 6 poz. 126) starać się o przyznanie im stypendium gminnego. Stypendyści są wolni od opłat taksy administracyjnej. Najwyżej wartościowych kandydatów przedstawiają gminom kierownicy szkół. Komisje gminne według przytoczonego zarządzenia powinny powziąć decyzję, a zaświadczenia o przyznaniu stypendium wydać kandydatom zgłaszającym się do egzaminu.

Uczniowie zamiejscowi mogą mieszkać w bursie gimnazjum. Na stacjach wolno mieszkać tylko uczniom, których rodzice przed egzaminem otrzymają na to zezwolenie Dyrekcji gimnazjum z wyszczególnieniem stacji dla ucznia.

Blizszych informacji o warunkach utrzymania w bursie udziela Dyrekcja gimnazjum.

Dojeżdżanie uczniów nowoprzyjętych zasadniczo nie będzie dopuszczalne. Tylko w wyjątkowych wypadkach dla uczniów dojeżdżających z najbliższej okolicy udzieli Dyrekcja zezwolenia na dojeżdżanie, o ile rodzice zabiegają o to przed egzaminem.

Przy zgłoszeniu do egzaminu wstępnego do klasy I-ej należy zadeklarować czy rodzice życia sobie by uczeń (uczennica) pobierał naukę języka niemieckiego, czy też francuskiego.

Zyczenia będą uwzględnione tylko w miarę wolnych miejsc w oddziałach z nauczaniem języka francuskiego, lub niemieckiego. — Ponadto młodzież korzystać może z nadobowiązkowej nauki drugiego języka obcego nowożytnego.

Egzamin wstępny do liceum odbędą się w dniu 27 czerwca 1938 roku.

● Pracownicy Samorządu Terytorialnego na zjeździe Wojewódzkim. Na niedzielę dnia 22 maja 1938 roku zwołany został do Torunia pierwszy zjazd wojewódzki Pracowników Samorządowych województwa pomorskiego. Zjazd ten zorganizował Centralny Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego w Warszawie, a ponieważ był to pierwszy tego rodzaju zjazd — wzbudził on na terenie Pomorza wielkie zainteresowanie. Wielka sala Dworu Artusa zapelniona była kilkuset pracownikami samorządu tak wojewódzkiego, powiatowego, miejskiego i gminnego. Bardzo licznie przybyli pracownicy z części byłego województwa warszawskiego i poznańskiego należących obecnie do Wielkiego Pomorza.

Pracownicy samorządowi, których treścią pracy jest szeroka służba obywatelska — na podłożu różnych warunków lokalnych — stworzyć winni swój własny silny zespół, by na płaszczyźnie solidarności pracowniczej i ambicji zespołu zawodowego, wytwarzać należytą atmosferę do właściwej pracy państwowej, samorządowej i społecznej — a w następstwie i w wyniku tego dobro pracownicze.

Na temat powyższy wygłoszono 2 bardzo treściwe referaty a mianowicie przez inspek-

tora wojew. Dr. Tomczyńskiego z Torunia i p. s. Pacholczyka z Warszawy. Pierwszy mówca wygłosił barwny referat pod tytułem „Województwo Pomorskie w nowych granicach”, a p. s. Pacholczyk jako wybitny znawca, omawiał sprawy samorządowe pracownicze i organizacyjne.

W szeregu uchwalonych rezolucjach podnoszono i domagano się wydania narezście ustaw regulujących jasno prawa urzędników samorządowych, przy czym podkreślono, że w ciągu 20-tu lat poruczono urzędnikom samorządowym do wykonania i przestrzegania około 30 tysięcy różnych ustaw, rozporządzeń i okólników, ale dotąd nie zdołano wydać ustawy, która by narezście uregulowała ostatecznie stosunek służby pracownika samorządowego i zapewniła mu należycie jego byt materialny. Szczególnie podkreślono konieczność organizowania się, a to nie tylko w celach wywalczenia sobie poprawy materialnej ale przede wszystkim, by umożliwić sobie systematyczne dokształcanie się, zorganizowanymi siłami usuwać różne niedociągnięcia terenowe, a to przez wzajemne informowanie się i wymianę poglądów.

Ubolewano przy tym że wstydem, że jeszcze znajdują się pracownicy samorządowi — nierozumiejący potrzeby należenia do organizacji zawodowej, i częstokroć kosztem kolegów korzystających z dobrodziejstw wywalczonych przez organizację, na którą nie świadczą.

Z ramienia Powiatowego Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych na zjazd wyjechała delegacja składająca się z 10 członków z prezesem Oddziału p. J. Kurzyńskim na czele.

## PRZEZ OŚWIATĘ DO POTĘGI POLSKI

## Ogłoszenie

W sprawie postępowania układowego dotyczącego majątku Szewa pow. Wąbrzeźno, własność Alfonsa Górskiego, zapisanego w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Kowalewie Szewa tom 1 karta 1 otwartego prawomocnym orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu w trybie rozporządzenia z dnia 24 października 1934 roku (Dz. U. R. P. nr 5/36, poz. 59)

### WZYWAM

wszystkich wierzycieli wymienionego dłużnika do zgłoszenia swych pretensyj w terminie sprawdzania wierzytelności, który wyznaczam na dzień 25 czerwca 1938 roku godz. 10,00 w Wojewódzkim Biurze do Spraw Finansowo - Rolnych w Toruniu ulica Krasieńskiego 4.

W zgłoszeniu należy podać:

- imię i nazwisko względnie firmę wierzyciela, jego miejsce zamieszkania lub siedzibę,
- nieprzedawnioną pretensję w kapitale i datę jej powstania,
- szczegółowy wykaz nieprzedawnionych należności ubocznych wraz z procentami od dnia 10 maja 1938 roku,
- dowody wierzytelności z dokładnym oznaczeniem,
- rodzaj zabezpieczenia wierzytelności.

Bronisław Frantek  
Nadzorca w postępowaniu układowym  
Toruń, ulica Sienkiewicza 1 m. 4.

Z dniem 1 lipca  
wydzierżawia się zlikwidowaną  
szkołę wraz z rolą  
w Piwnicach

Oferty należy złożyć do 21. 6. br. na ręce  
Przewodniczącego Szkoły w Osteczku  
p. Jaranowskiego.

## OGŁOSZENIE

W środę dnia 22 czerwca 1938 r.  
odbędzie się w Wąbrzeźnie

# jarmark

kramny, i na konie  
spęd zwierząt rzeźniczych jest  
zakazany

Burmistrz  
(-) Schwarz



KINO  
dźwiękowe  
SŁOŃCE

Dziś dnia 13. 6. 38. o godz. 8.30  
i dnia 14 6. 38 o 5 wstęp 25 gr, i 8.30

## Kraj miłości

Następny film **Tajemniczy Strzał**

Zapowiadamy **Atak o świcie**

— w środę i czwartek **KONCERT - DANCING** —



## Zbudujemy WŁASNY DOMEK

Oto dążenie tysięcy ludzi pracy,  
którzy chcą mieć na stare lata  
własny dach nad głową. Ten śmiały  
zamiar podejmuje każdy, kto  
gra na Loterii i liczy z pewnością  
na wygraną, gdyż nabył los  
w niezawodnej kolekturze

# A. WOLANSKA

Centrala, Warszawa, Nowy Świat 19.

Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Ciągnienie I klasy 42 Lot. rozpoczyna się 12 czerwca. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 7192.

## Jak żądło osy — Tną „Balcerskiego” kosi!!!

Wybór  
największy

Pełna  
gwarancja



# FR. BALCERSKI

Handel żelaza

Wąbrzeźno — Rynek 2

## Ogłoszenia

umieszczone  
w Głosie  
Pomorza  
przynoszą  
pożądany  
skutek!

## Dziewczyna

uczciwa czysta z dobrym  
gotowaniem potrzebna.

Adr. wskaże  
Eks. „Głosu”

Gospodarstwo  
w okolicy Wąbrzeźna —  
Książki 30—40 mórg kupię  
wplacę 10 000 zł.  
Zgłosz. do Głosu  
pod „10 000”.

## Posiadłość

10 mórg roli z budynkami  
przy Wąbrzeźnie tania do  
sprzedania. Zgłoszenia pod  
A. Sch. w adm. Głosu

Usuwa radykalnie pod  
gwarancją

## piegi, żółte

plamy Krem Sanitas, pudelko 50 - 1 zł do nabycia  
we wszystkich drogeriach

Zapisz się  
na członka

L. M. K.

## ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji lub agenturach . . . . . 1,— zł  
z odnośnikiem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł  
„Głos Pom.” wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.  
W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu  
przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komuni-  
kacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych  
dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szuczki, Wąbrzeźno-Pom.

Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a

Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych  
rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.  
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

## CENY OGŁOSZEN:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . . 10 gr  
na stronie 4-lamowej (w tekście) . . . . . 30 gr  
na stronie pierwszej . . . . . 50 gr  
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.  
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.  
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.  
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.